

Krzysztof Łoziński: Trzeba założyć KOD

18.11.2015

KOD, Komitet Obrony Demokracji, Krzysztof Łoziński



2015-11-18.

Gdy czytam komentarze na pod artykułami na SO, widzę, że często pojawia się pytanie, co robić, wobec jawnych prób demontażu demokracji dokonywanych przez PiS. Nie będę ich wymieniał, wszyscy wiedzą.

Mój pomysł jest następujący: trzeba założyć Komitet Obrony Demokracji działający na podobnych zasadach do tych, na jakich niegdyś działał KOR (Komitet Obrony Robotników powstały w 1976 roku). We wzorowaniu się na KOR nie ma nic złego, mimo iż niektórzy jego członkowie i współpracownicy (Macierewicz, Kaczyński...) przeszli później na ciemną stronę mocy. Przecież nie chodzi o te same osoby, lecz o metodę działania, która okazała się skuteczna.

A więc, trzeba zebrać grupę ludzi, dobrze by byli wśród nich ludzie o uznanym autorytecie, którzy byliby członkami KOD. Członkami, tak jak było w KOR, to znaczy występujący jawnie pod imieniem i nazwiskiem, podpisujący się pod dokumentami, występującymi publicznie. Druga grupa to współpracownicy, ludzie formalnie nie zrzeszeni, ale pomagający, zajmujący się zbieraniem informacji (legalnym, żadnego wykradania, szpiegowania, podsłuchiwania itp.),

kolportażem materiałów, pozyskiwaniem środków. Ci ludzie celowo nie powinni być zrzeszeni w formalnej strukturze, bez jakiegś podległości, kierownictwa, wydawania poleceń.

Dlaczego tak? Dlatego, że w przypadku członków jawnych bardzo trudno ich oskarżyć (nawet komuna miała z tym kłopot), bo o co? O obronę demokracji? Niepolitycznie. O spiskowanie? Też nie bardzo, bo przecież działają jawnie. Cała siła KOR-u polegała na tym, że działał w dużym stopniu w ramach konstytucyjnego prawa. Działał w obronie pewnych podstawowych wartości, a nie przeciw państwu w ogóle. KOR nie deklarował nigdy obalenia ustroju, nie wzywał do przemocy, nie deklarował wrogości do władzy, tylko patrzył władzy na ręce i punktował jej naruszenia praw obywatelskich. Tak powinno być i teraz. Organizacja, która by nie uznawała wyniku wyborów, bardzo szybko by upadła. KOD powinien być, dokąd tylko się da, jawnie zarejestrowanym stowarzyszeniem. Nie powinien się wiązać z żadną konkretną partią polityczną.

A teraz dlaczego współpracownicy nie powinni być formalnie zrzeszeni i zorganizowani w hierarchiczną strukturę. Dlatego, że przy dzisiejszych możliwościach i technikach operacyjnych, taka struktura nie przetrwa trzech dni. Ale żadne „służby” nie poradzą sobie ze środowiskiem jak mgła, opartym na więziach towarzyskich, koleżeńskich. Ze środowiskiem ludzi, którzy podejmują działania na zasadzie spontanicznego pomysłu i skrzyknięcia paru kolegów do jego realizacji. Tu nikt nie dojdzie po nitce do kłębka, bo nie ma nitki i nie ma kłębka.

Dziś jest o tyle łatwiej (na razie), że nie trzeba tworzyć podziemia. Są gazety, w których można publikować, są legalne drukarnie, w których (jeszcze) można drukować, jest Internet, jest (jeszcze) możliwość organizowania spotkań i wykładów.

A co robić? To samo, co robił KOR. Pisać listy otwarte i zbierać pod nimi podpisy (można przez Internet), tworzyć raporty (takie jak nasz „Raport Gęgaczy”, żadna dyktatura nie lubi, gdy „spisane

są czyny i rozmowy”), prowadzić dyskusje publiczne i wykłady, organizować pokojowe demonstracje. Organizować pomoc prawną i materialną dla ewentualnych poszkodowanych. Bardzo ważne jest pokazywanie społeczeństwu, jak bardzo jest okłamywane. Zresztą co ja będę Polakom tłumaczył takie rzeczy. Trzeba pokazać, że „siła bezsilnych” istnieje.

I trzeba pamiętać, celem nie jest obalenie legalnie wybranych władz państwa, lecz obrona demokracji, praworządności, praw człowieka, praw obywatelskich i prawdy. To ostatnie jest chyba nawet najważniejsze, bo już słyszymy o „polityce historycznej”, „polityce karnej” itp. Co gorsza, o ile komuna miała „ekonomię polityczną”, to to towarzystwo ma już nawet „fizykę polityczną” i „chemię polityczną”.

I proszę szanownego towarzystwa, nie oczekujcie, że ja to zrobię. Ja nawet nie mam fizycznych możliwości, bo raz: mieszkam za daleko od dużych miast; bo dwa: mam już tyle lat, co mam i nie te siły. To nie jest zadanie dla emerytów. A jeśli taka grupa ludzi sama, bez popychania palcem, nie umie się zebrać, to i nic nie robi.



Krzysztof Łoziński

35 KOMENTARZY

1. **TETRYK56** 18.11.2015

Akcja Demokracja już zbiera podpisy:

<https://dzialaj.akcjademokracja.pl/campaigns/ulaskawiene>

▪ **A. GORYŃSKI** 19.11.2015

Dzięki za link. Już ponad 7 tys. podpisów. Też pošlę dalej. Ta fundacja wygląda sensownie. Jak ich dokładniej obwącham (a oni mnie) może się przyłączyć.

- **ANNA-MARIA MALINOWSKA**
21.11.2015
Ja też dziękuję za link

2. **JUNONA**19.11.2015

Podoba mi się ten pomysł.

Do mądrych ludzi chętnie się przyłączę.

Jestem czynnym prawnikiem, mogłabym się przydać.

Formuła stowarzyszenia rejestrowego jest ważna także dlatego, że stowarzyszenie może brać udział w postępowaniach administracyjnych i sądowych w sprawach, których obrona jest zgodna z celami statutowymi stowarzyszenia.

Stowarzyszenie może nękać urzędy o udostępnianie informacji, dokumentów na podstawie ustawy o dostępie do informacji publicznej; to jest duże pole do popisu.

3. **BOGDA1935**19.11.2015

Proponowana forma zorganizowanego przeciwstawienia się złu jest bardzo dobra- tylko czy znajdą się ludzie, którzy poza złamywaniem rąk będą mieć odwagę jawnego działania? A jeśli się już ujawnią- muszą mieć przemyślane pod względem prawnym- a przede wszystkim. Socjologicznym - metody działania. Doszło przecież do sytuacji, w której PIS dysponuje umysłami rzeszy zwolenników- traktujących wprowadzanie rządów totalitarnych jako “naprawę” Państwa, po swojej stronie ma autorytet Kościoła = na jego korzyść działa nijakość, lenistwo i brak przywództwa głównej partii opozycyjnej PO. Liczyć się trzeba z ludźmi upojonymi pycha pozbawionymi moralności- a raczej “moralnymi inaczej” – którzy jawnie zapowiadają, że nie cofną się przed niczym, aby swoją chora wizję Państwa zrealizować. Mamy przecież doświadczenie komunizmu- prawda jest taka (w moim pojęciu) że przeciwstawiała się władzy nieliczna grupka ludzi- większość psioczyła czy opowiadała wicepokornie robiąc co władza każe- “ciemny lud” (ujęcie Jacka Kurskiego) miał inteligentne fanaberie, jakieś wolności słowa, i.t.p. głęboko w nosie-chodziło o ten większy ochłap mięsa .Dzisiaj temu ludowi dorzucono ideologię- szowinizmu, poczucia wyższości i osaczenia przez tzw. oszalałe lewactwo - czyli każdego kto nie myśli tak jak wódz. Wódz rzuca ludowi pożądany ochłap, organizuje igrzyska – i w ich cieniu robi swoje. A jego “wykształciuchy” – wystarczy posłuchać Głinskiego. popatrz na te rozanielone twarze byłych hipisów, niedowartościowanych profesorów czy zwykłych pretorianów których wódz wyniósł do władzy. Na salonach sejmowych gości Rydzyk- Hoser zbiera odznaczenia - Kościół jest kupiony. Teraz trzeba takich ludzi jak JUnona-i takich jak ci z Konwersatorium- ale dość inteligentnych dywagacji- trzeba je przemienić w działanie- mówcie JAK? będziemy robić!

4. **A. GORYŃSKI**19.11.2015

@bogda1935: szanowna ponocnico, to nie jest całkiem tak.

W połowie '70-tych też myśleliśmy, że dezintegracja społeczna jest beznadziejna i ludzie kupieni przez Gierka za “ratę na fiata”.

po czym nagle się zaczęło obsuwać, z wiadomym skutkiem. Tutaj

sytuacja jest trudniejsza, bo Gierek też już miał swój ośrodek badania opinii (prowadziła go pani Jaszczukowa), ale odpowiedzi zależą – jak wiadomo – od zadawanych pytań. Więc do końca nie miał pojęcia. Ten link, co jest u Tetryka56 to dobre środowisko do uruchomienia skutecznej opozycji PP (pozaparlamentarnej). Takich ośrodków pewnie wkrótce powstanie więcej. Dlatego że samcy zawsze chcą być przywódcami czegoś, a rządzący też wolą aby opozycja była rozbita na frakcje. Nie przejmujemy się. W opozycji też zobaczymy świrów, oby udało się nam ich zepchnąć na margines.

5. **NARCIARZ** 19.11.2015

Jestem za a nawet przeciw. Jestem za, bo trzeba się przeciwstawić jawnemu draństwu. Jestem przeciw próbie wchodzenia do tej samej kąpieli. Sytuacja jest inna niż w PRLu i łatwe analogie są chybione. Przypomnijmy sobie, że PRL to była zupa rybna, zaś KOR to była pierwsza ryba w tej zupie. KOR był heroiczną akcją garstki odważnych ludzi w sytuacji fizycznego zagrożenia ich własnego zdrowia. Nikomu nie przyszło do głowy, że ta ryba się rozrośnie i rozmnoży. (Reszta to historia, czyli specjalność j.Luka.)

Natomiast teraz Polska to jest bogate akwarium. Jest dużo ryb: fundacje, stowarzyszenia zawodowe, niezależne uczelnie, niezależna prasa, prywatne firmy, i partie polityczne inne niż POPiS, Kukiz, czy Korwin (trzy razy fuj). Nie ma potrzeby udawania, że to wszystko nie istnieje i że trzeba zaczynać od zera. Wręcz przeciwnie, do zera jest bardzo daleko.

Co należy zrobić? Nie trzeba organizować jakiegoś ruchu oporu, bo to byłoby śmieszne (póki co). Moim zdaniem, można nawiązać kontakty, wybrać sojuszników, i wykorzystywać istniejące możliwości. Jest z czego korzystać. Jest Fundacja Helsińska, jest Akcja Demokracja, jest Razem, Niezależna, Krytyka Polityczna, itd. Jest się do kogo zwrócić, porozmawiać, zaprosić na wspólną rozmowę i sprzymierzyć. Na przykład można zaprosić ludzi z Fundacji Helsińskiej albo z Krytyki Politycznej na gościnne występy do SO. Niech napiszą analizę, którą tu można będzie przeczytać i do niej wrócić. Raport Gęgaczy dał świetny początek. Ten raport nie musi być ostatnią taką inicjatywą.

Na pewno warto prowadzić archiwum faktów, czynów i wypowiedzi obecnej władzy (fuj), żeby świństwa nie ulatywały w powietrze. Żeby daleko nie szukać, mógłby powstać specjalny dział na SO, gdzie można by archiwować fakty. Nie opinie, tylko opisy kolejnego swinstwa, oraz analizy. Stworzenie takiej odnożki istniejącej struktury byłoby łatwiejsze niż tworzyć od zera jakieś Komitety Oporu.

6. **MATEUSZ KIJOWSKI**19.11.2015

Ja się bardzo chętnie przyłączę. W propagowaniu idei oraz informacji daję radę, a i z organizacją stowarzyszenia niedawno się zmagalem.

SLAWEK22.11.2015

@ Mateusz Kijowski – Panie Mateuszu – serdecznie gratuluję roli w tworzeniu KOD. Pączkuje w tempie imponującym.

Na gorąco przeglądałem Twitter – hejterzy miotają się a uczestnicy i sympatycy KOD twitują wyłącznie informacje o powstaniu i działalności KOD. Na FB hejty usuwane są w tempie imponującym. Gdyby udało się taki stan utrzymać tzn. nie dopuścić do hejtów ze strony uczestników i sympatyków KOD na portalach społecznościowych to stworzyłoby się zjawisko “luki strategicznej”. (Przynajmniej zminimalizować takie hejty.) Jest to najbardziej dezorientująca a zarazem jedna z najbardziej efektywnych strategii działania. Przeciwnicy w “luce...” są kompletnie zdezorientowani i sfrustrowani do tego stopnia, że wściekają się na siebie wzajemnie, skoro nikt z atakowanych nie odpowiada. Szczególnie perwersyjną odmianą “strategii luki” jest aprobata hejtów w formie ironicznej, np. na hejt odpowiadamy: uwagi przyjmujemy z wdzięcznością i pokorą, dziękujemy za sympatię, życzliwość i dowody uznania, jesteśmy zobowiązani za tak wspiane rady, jesteśmy uradowani celną i rzeczową sympatią, etc. Kanon takich odpowiedzi systematycznie uruchamiany wyprowadza hejterów z równowagi i powoduje reakcje czytelników odwrotne od zamierzeń hejterów. “Strategię luki” mogą stosować uczestnicy w zamkniętych kręgach, bo trudno robić publiczne szkolenie czy instruowanie na taki temat. *Strategię luki” wymyślili twórcy starego testamentu “nadstawianie drugiego policzka”. Stosował ja zresztą Chrystus, niesłusznie podejrzewany o jej wymyślenie.

7. **.LUK**19.11.2015

Jeden warunek podany przez p. Łozińskiego wydaje się nie do spełnienia.

“...dobrze by byli wśród nich ludzie o uznanym autorytecie”

Zna ktoś takich?

Wystarczająco długo obrzucano g**m wszelkie autorytety, by teraz szczególnie dla ludzi młodych samo słowo “autorytet” nie stało się nienawistne. Dziś nawet aktorów lubi się nie dlatego, że dobrze grają, ale dlatego, że popierają tę sama linię polityczną co my. Społeczeństwo jest zbyt podzielone. Kto pokaże wspólny interes pracowników marketów i ich właścicieli? Kto wytłumaczy młodym, że PiS nie ma racji, gdy niemieccy politycy robią wszystko, by im pokazać, że jednak ma?

I to tzw. autorytety do tego same doprowadziły. Dziś więc nie mają już żadnego znaczenia, czego nie omieszkują artykułować w kolejnych płaczach jak tylko dorwą się do jakiejś anteny. Każdy kto myślał inaczej był przez nie obrzucany inwektywami (daleko nie trzeba szukać), a teraz płacz?

A dziś co proponujemy? Nieważne czy ktoś jest mądry czy głupi – ważne by był przeciw PiS i już jest ok? Nie, nie jest ok.

Na dzień dzisiejszy najlepszą radę daje @narciarz2. Zakładka z “Raportem Gęgaczy” na początek plus kolejne produkcje Kaczusiów. Taki materiał w jednym miejscu może okazać się bezcenny.

Andrzej, na jakiej podstawie sądzisz, że ta fundacja wygląda sensownie? Ja na razie nie widzę w ogóle jak ona wygląda. Zero informacji (bo takie komunałki, które zamieszczają to ja Ci mogę popisać na akord i co z tego?). Sensowna inicjatywa w necie przede wszystkim podaje informacje o sobie. Ci nie podają żadnych. Jeśliby miało powstać to co proponuje pan Krzysztof, to przede wszystkim unikałbym ludzi mających ambicje polityczne. Tacy niech lepiej założą partię, będzie prościej i uczciwiej.

- **A. GORYŃSKI**19.11.2015
@j.Luk: wiadome ogólnie, że z dobrodziejstwa można się utrzymywać równie dobrze, jak ze złodziejstwa. Więc wielu próbuje. Ja napisałem, że ich obwącham. Pierwsze podejście, czyli przeczytanie ich mikronotek rzeczywiście wiele nie wnosi. Byłem kiedyś Zetempowcem i już wtedy nauczyłem się ubijania piany do sprawozdań. Ale rażących rzeczy nie widzę. Same akcje są w 50% sensowne, choć – jak widać z ilości zbieranych podpisów – nie zawsze trafione. Sam bawię się eksperymentalnie od dwu lat w demokrację oddolną. Więc poznałem trochę, czego można oczekiwać w zakresie składu ilościowego i jakościowego rodaków. (Co prawda tylko w grupie wiekowej 55+.) Wspominając własne oczekiwania z czasów wielkich nadziei (1957) to oni trochę rozczarowują. Ale jest jak jest.

8. **JUNONA**19.11.2015

Na straganie w dzień targowy
Takie słyszy się rozmowy:

“Może pan się o mnie oprze,
Pan tak wędnie, panie koprze.”

“Cóż się dziwić, mój szczypiorku,
Leżę tutaj już od wtorku!”

Rzecz na to kalarepka:
“Spójrz na rzepę – ta jest krzepka!”

Groch po brzuszku rzepę klepie:
“Jak tam, rzepo? Coraz lepiej?”

“Dzięki, dzięki, panie grochu,
Jakoś żyje się po trochu.

Lecz pietruszka – z tą jest gorzej:
Błada, chuda, spać nie może.”

“A to feler” –
Westchnął seler.

Burak stroni od cebuli,
A cebula doń się czuli:

“Mój Buraku, mój czerwony,
Czybyś nie chciał takiej żony?”

Burak tylko nos zatyka:
“Niech no pani prędej zmyka,

Ja chcę żonę mieć buraczą,
Bo przy pani wszyscy płaczą.”

“A to feler” –
Westchnął seler.

Naraz słyhać głos fasoli:
“Gdzie się pani tu gramoli?!”

“Nie bądź dla mnie taka wielka” –
Odpowiada jej brukselka.

“Widzieliście, jaka krewka!” –
Zaperzyła się marchewka.

“Niech rozsądzi nas kapusta!”
“Co, kapusta?! Głowa pusta?!”

A kapusta rzecze smutnie:
“Moi drodzy, po co kłótnie,

Po co wasze swary głupie,
Wnet i tak zginiemy w zupie!”

“A to feler” –
Westchnął seler.

No więc, genialny Brzechwa wszystko wiedział o Polakach.
Kapusta, która dla jednych jest autorytetem, dla innych ma pustą
głowę. Dramaturgia też dzisiaj.

Owszem, jest kłopot z autorytetami, nie tyle, że ich nie ma per
se jako ludzi mądrych, dojrzałych, rozsądnych, ile w społeczeństwie
nie ma gotowości uznania autorytetu (potrzeba istnieje, o czym
świadczy powodzenie Naczelnika). Pranie mózgu metodą
indywidualistyczną, wynoszenie głupców pod niebiosa, upadek
poziomu kultury w mediach, na scenach, w galeriach, nazywanie
hochsztaplerów twórcami, nazywanie sztuką prezentacji polegającej

na publicznej defekacji, kopulowaniu lub obieraniu kartofli, rozsianie zarazy polityzowania wszystkiego, doprowadziło do tego, że nie istnieje w przestrzeni publicznej ktoś taki jak autorytet. Dziś każdy gamoń może i chce wypowiedzieć się na każdy temat, a im głupszy i bardziej agresywny, tym chętniej zapraszany do studia, bo “będzie się działo”.

Kto dziś słuchałby pogadanek w tv Leszka Kołakowskiego? Zaraz by wyciągnięto mu przeszłość partyjną, jakiś dureń napisałby, że facet bredzi, reszta by podchwyciła, tv w obawie przed spadkiem słupków, zdjęłaby program.

Kto mądry i rozsądny odważy się wziąć na klatę hejt? Co Polska potrafiła zrobić z szacownych członków PKW po wyborach samorządowych, skutecznie zniechęci każdego, komu życie miłe, a i to dalece nie wszystko. Dziś jest klimat do rękoczynów.

Myślałabym nie tyle o autorytetach, ile – w dobie mediów – o nazwiskach rozpoznawalnych. Co się oczywiście nie wyklucza, ale gdzie indziej kładzie akcent. Przepraszam, że to napiszę, ale to musi być ktoś dzisiejszy, czyli młodszy niż starszy. Starsze pokolenie jest za słabe psychicznie, aby znieść hejt.

Do Akcji Demokratycznej zniechęciła mnie anonimowość i nieporadna forma merytoryczno-stylistyczna protestów. Nie wiem, w jakim kontekście pojawiają się te publikacje i nazwiska. A jeśli bez nazwisk, to nie ma sensu. Po drugie, jeśli to ma być poważne i mam pod tym złożyć swoje nazwisko – nie żeby było sławne, ale jest moje – musi być napisane bez zarzutu. Nie lubię amatorszczyzny.

Co powiedziawszy, podtrzymuję swoją gotowość do działania u podstaw czegoś mądrego. Tak, nie wystarczy, aby ludzie zainteresowani proponowaną tu ideą byli przeciw PIS. Nawet nie muszą być przeciw PIS, muszą za to być za demokracją i za wolnością.

- **J.LUK**19.11.2015
@Junona podpisuję się pod każdym słowem.

9. **HAZELHARD**19.11.2015

My chcemy procedur demokratycznych. Ale czy chce tego 20 milionów Polaków, głosujących na PiS, Kukiza, KORWINA, a także tych niegłosujących? Niestety, większość Polaków (i nie tylko Polaków) chce mieć spokój, pełną miskę, i wyobraża sobie, że autorytarne silne rządy to zapewnią. Protestowanie, że coś jest niedemokratyczne nie ma sensu, jeżeli nie potrafimy wyartykułować, że to opróżnia nam miski, i obniża nasze bezpieczeństwo. Ja, na razie, tego nie potrafię zrobić, i, niestety,

protestujący też nie. Dlatego namawiam do zastanowienia się nad pytaniem: “Dlaczego demokracja jest lepsza od autokratycznych form sprawowania rządów?”

10. **MAGOG**19.11.2015

Panie Jerzy.

Tradycje narodowe to sympatyczna sprawa.

Polska tradycja, to zakładanie klubików dyskusyjnych mających ludzi przekonać do jakichś wzniosłych idei lub akcji.

Obiła mi się o uszy anegdota o tym jak A. Mickiewicz

z przyjaciółmi postanowili założyć Legion Polski, ostro się poróżnili w momencie projektowania mundurów dla nieistniejącego jeszcze wojska.

Jak widać niewiele się różnimy... od naszych przodków.

Skrzyknijmy się więc dookoła jakich idei, może ktoś coś zrobi..

Wystarczy że lud dostanie najniższe emerytury bez podatku,

i co nie poprze PiS? Wystarczy jak paru wykształciuchów trafi do pierdła za nieważne co, lud wyjdzie na ulicę? Planktonowi

gospodarczemu obniżą CIT i co stracą poparcie? Zreformują szkołę, co akurat akceptuję... dzieciak będzie szukał liceum po ośmiu latach,

to źle? Rodzice mają spokój ze szkołą na lat osiem i będą

protestować? Nauczyciele stracą pracę! Nie muszą, wystarczy

zmniejszyć liczebność klas i okaże się że te “durne belfry” czegoś uczą i do tego dobrze... ale to kosztuje!

Zwykłego luda interesuje spokój i stabilizacja, pewność jutra.

Pisano kolorowe księgi o draństwach popełnianych przez każdą władzę i co? Założymy dział dokumentacji aby pisać książeczki w dobrym stylu na SO?

Mój brat stryjeczny zawsze powtarzał, aby coś ukryć i rozwodnić należy momentalnie powołać komisję do zbadania przekrętu albo napisać białą lub czarną księgę, nie broszurkę ale księgę aby brzmiało to dostojnie.

Teraz czekamy na ciąg dalszy... Smoleńsk już się wznawia

bo to było świetne przedstawienie, lepszy był tylko Wielki Brat

w TV ale nie bądźmy małostkowi. Rządowe przedstawienia

są ciekawsze, bo stale zmienia się scenariusz.

Pozdrawiam

11. **TOMEK KNIAT**19.11.2015

Jestem za.

12. **OTOOSH**19.11.2015

Każda metoda jest dobra, kiedy chodzi o walkę z mafią*...

* Mafia – udział przestępców w sprawowaniu władzy

13. **SLAWEK**19.11.2015

Czy ja donrze Państwa rozumiem? Czy osiągamy powoli konsensus na rzecz stworzenia KOD. Jeżeli tak jestem za i jak to już

deklarowałem obok chętnie się przyłączę jako wolontariusz a także

dobrowolnie opodatkuję się na rzecz. Jestem mobilny i sprawny informacyjnie i mogę robić za “mgłę”.

14. **J.LUK**19.11.2015

Modyfikując pomysł @junony – szukać trzeba kogoś z młodszego pokolenia (-50) ze znanym już nazwiskiem, które będzie coś ludziom mówiło. Starsi ze zrozumiałych względów nie wezmą udziału w samej akcji, tak jak to przedstawił p. Łoziński, mogą jednak ją firmować jako “zaplecze” intelektualne” co daje dodatkowy plus na starcie. Reszta zgodnie ze scenariuszem podanym w tekście.

Póki co – poprosić BM o zakładkę na SO dla KODu.

Tak czy Nowak ona się przyda.

15. **JUNONA**19.11.2015

No właśnie, Tomasz Lis odrobił pracę domową i na początek, do postulowanej zakładki na SO, mamy gotowy zestaw niegodziwości prezydenta.

<http://tomaszlis.natemat.pl/162223,jaki-duda-jest-kazdy-widzial>

16. **NARCIARZ2**20.11.2015

Bardzo mi się podoba wpis Lisa. Jasno, ze sensem, i po polsku. Podobał mi się także wpis Żakowskiego na jego blogu w Polityce: skoro zatrudniacie ludzi z wyrokami (po pośpiesznym potraktowaniu wybielaczem) to nie będzie tłumaczenia, że nie wiedzieliście. Zatrudniając kryminalistów nie możecie się zasłaniać ignorancją, jeśli dojdzie do jakiejś tragedii. Ja myślę, że warto mówić bez fałszywej politycznej poprawności: zatrudniliście całą kolekcję przestępców i co dzień podajecie im rękę. Jeśli będzie rozprawa przed sądem (a na pewno będzie, bo Tusk już nie wróci na stanowisko), to zawczasu sami pozbyliście się domniemania dobrej woli. Zatrudnienie przestępców to będzie okoliczność obciążająca.

I bardzo radzę nie mówić “gdyby doszło do procesu”. Radzę mówić “w waszym przyszłym procesie, który na pewno będzie miał miejsce”. Żeby wiedzieli. Chcecie robić procesy? Chcecie skazywać niewinnych ludzi za zamach smoleński? W porządku. Wy też będziecie mieli proces. Z całą pewnością przyjdzie prawo i sprawiedliwość. Gdzie jest zbrodnia, tam będzie kara. Siejcie wiatr, będziecie mieli burzę.

Warto zbierać i dokumentować ich poczynania. Jest tradycja “białych ksiąg” i “raportów”? Oni ja wprowadzili? W porządku. No, to niech się stanie raport.

17. **STARY OUTSIDER**20.11.2015

Kilka lat po wojnie kolega pożyczył mi “Śmiech w kajdanach”, zbirek dowcipów z lat okupacji. Jeden szczególnie utkwił mi w pamięci.

Rok 1945, na gruzach Berlina siedzi staruszek i zaśmiewa się do rozpuku przeglądając jakąś książkę. Zapytany, z czego się tak śmieje, odparł:

-Właśnie znalazłem “Mein Kampf” i przeczytałem to zdanie: “Dajcie mi władzę, a ja was urządzę!”

18. **MR E20.11.2015**

@ hazelhard,

Lud chce "michy". Ale tej "michy" nie dostanie. No bo skąd? Ojciec Rydzyk mimo wszystko chleba i ryb nie rozmnoży.

Przez jakiś czas będzie działało wmawianie, że to wina Tuska.

Ale czy dwa lata? Czy zwolennicy "michy" są wystarczająco cierpliwi?

Żeby odwrócić uwagę od braku chleba, potrzebne będą igrzyska.

I tu właśnie powstaje potrzeba Komitetu Obrony.

Nie dla 20 milionów, których to nie obchodzi. Dla potencjalnych ofiar igrzysk.

@ j.Luk

Taka postać musiałaby się dopiero pojawić. Nie bardzo widzę w tej chwili wśród kolegów (tuż) przed 40 i tych parę lat starszych odpowiednich ludzi. Albo świetnie sobie radzą w różnych dziedzinach życia i nie mają potrzeby zajmowania się głębszego polityką, albo nie radzą sobie, to i z organizacją KOD niespecjalnie sobie poradzą. Pańska historia o Natalisie Sulerzyckim daje jednak nadzieję, że taki ktoś się pojawi, niejako wywołany przez władze to tablicy.

19. **MAGOG20.11.2015**

oj tam oj tam... szukamy autorytetów...

Na początek definicja wg. wiki.

<https://pl.wikipedia.org/wiki/Autorytet>

.....

Pojęcie encyklopedyczne jest niezwykle pojemne i trudne do realizacji, wszak nikt nie jest doskonały a ponoć tylko tacy mają autorytet. Najbardziej pasuje mi definicja kościelna, święty.

Wykładnia kościelna powiada, że synonimem jest słowo wzór.

Święty to człowiek-wzór którego należy naśladować.

Bardzo uczciwe moim zdaniem, byłeś przez część życia draniem a potem zmieniłeś się i postępujesz właściwie, to jest ten wzór do naśladowania. Pytanie, czy jest autorytetem? Dla każdego?

Tu zaczynają się kłopoty. Jako pacholę przyuczane do muzykowania otaczany byłem przez same autorytety których ilość zmniejszała się w miarę pobierania wiedzy muzycznej i przybywania lat. Autorytety stawały się cenionymi i szanowanymi starszymi kolegami, aż przyszedł moment, że pacholę zaczęło nabierać z wiekiem przymiotów autorytetu w swoim ukochanym zawodzie.

Czy jestem autorytetem? Chyba nie, raczej jestem ceniony za trzeźwe podejście do życia w swoim środowisku. Autorytetem jestem dla profanów muzycznych.

Czy w innych środowiskach jest podobnie? Myślę, że tak.

Jeśli jakaś dziedzina jest mi obca interesuje mnie zdanie fachowców, którzy niewątpliwie są dla mnie w tym momencie autorytetami.

W zagadnieniach społecznych znalezienie autorytetu jest zwyczajnie niemożliwe a w polityce autorytetem zawsze jest ten co rozdaje

pieniądze.

No to szukajmy...

Autorytet jest tym większy im mniej wiemy o jego życiu prywatnym i przeszłości. Obecnie jest to trudne, bo Internet jest wścibski do bólu. Dlatego autorytety zanikają... a powoływanie się na postacie historyczne...? Przy tej dostępności Internetu zaczyna to być najdelikatniej mówiąc kontrowersyjne, nawet biorąc poprawkę na zniekształcanie historii.

Jesteśmy tylko istotami stworzonym i na obraz i podobieństwo... ponoć doskonały jest tylko Bóg. Może Zeus?

20. JUNONA20.11.2015

@Magog: proszę nie smędzić, bo obniża pana morale, zaraz nikomu się nie zechce, bo każdy jest grzeszny; a tu trzeba znaleźć pilnie kogoś, kto jest będąc grzeszny, będzie miał cywilną odwagę i wprawę w mowie publicznej, aby stanąć przed kamerą, pójść do Olejnik czy kogo innego i opowiedzieć ludziom, dlaczego wolność jest ważna i dlaczego do realizacji wolności potrzebna jest demokracja.

I dlaczego trzeba o to walczyć. A tu rzeczywistość przyspiesza i trzeba spisywać ich grzechy na bawolej skórze: już Kurski jest wiceministrem kultury, zaraz Hofman zostanie prezesem PL LOT lub ministrem transportu.

▪ MAGOG20.11.2015

@Junona

quote.

“szukajmy...kogoś, kto jest będąc grzeszny, będzie miał cywilną odwagę i wprawę w mowie publicznej, aby stanąć przed kamerą, pójść do Olejnik czy kogo innego i opowiedzieć ludziom, dlaczego wolność jest ważna i dlaczego do realizacji wolności potrzebna jest demokracja.”

acha...

No to szukajmy... jeszcze ma być młody... i mieć doświadczenie życiowe...

A może zacząć od mediów?

Np. dyskusja ze Stokrotką?

Z Lisem? I innymi!

Toż oni tworzyli opinie, powtarzali kłamstwa pisiorków jako główne danie swoich programów.

To media prywatne wybrały PiS na władzę. Wszystkich wypalonych polityków zapraszano do publicznych dyskusji. I stale to samo, nieudolna walka prowadzącego z kłamiącym politykiem.

Nie miało znaczenia, że gość w studio kłamał, ważna była dyskusja i niby twarde

pytania dziennikarskie i permanentne
przypominanie obelg rzuconych gdzieś
na mieście. Z kłamczuchami i aferantami
nie przeprowadza się rozmów
czy wywiadów. Mają być nieobecni!
Myślenie ludu jest proste, zapraszają głębia
do telewizji czy radia, bo to nie jest głębia
jak widać... to osoba, która potrafi dać
odpór jawnej nagonce na zaproszonego.
Brak buziaczka polityka w zaciszu
domowym, znaczy się nie żyje.
A jak nie żyje to nie ma szans na rządzenie
i wszelkie grzeszki idą w niepamięć,
powolutku i dokładnie. Prezes o tym
doskonale wie... wyciszał swoje pieski
i sam milczał.
Używa obecnie tych regenerowanych
polityków i nabija się z durnoty
dziennikarskiej.
Kto normalny zechce jeszcze prowadzić
rozmowy z dziennikarzami?
Rozmowy o demokracji objaśniające kto
ma słusność.
Od mojego smędzenia nic się nikomu
nie stanie, ja jestem nikiem!
Ot zwykły obywatel co ma coraz krótszą
pamięć i coraz większe doświadczenie
życiowe.
Dlatego smędzę aby ktokolwiek
co podejmie się walki z tym dziadostwem
wiedział, że przed nim pustynia
a w plecaczku litr wody. I niech nie liczy,
że momentalnie zbierze armię złożoną
z samych ideałów co dadzą mu wsparcie.
Dar przekonywania to jedno, a życie woła
o pieniądze, kto je zapewni?? Publiczna
ściepa? Proszę porozmawiać
z Ikonowiczem, ma wieloletnie
doświadczenie w osiągnięciu małych celów,
na duże brakowało zawsze ludzi
i pieniędzy.
Proszę nie gasić ducha i działać...
Magog

21. **MR E20.11.2015**

@ Junona

“zaraz Hofman zostanie prezesem PLLOT lub ministrem
transportu.”

Może jednak nie. Natomiast szefem sejmowej komisji Praw

Człowieka został hm... no niech będzie, że człowiek, który dopatrywał się działań terapeutycznych a nawet bioenergoterapeutycznych w tym, że ksiądz wsadzał dzieciom dłonie do majtek. Swoją drogą ciekawe, że Kościół nie wyklął tego księdza (nie za molestowanie, rzecz jasna, za bioenergoterapię!)

<http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,19209412,nowy-szef-sejmowej-komisji-praw-czlowieka-bronil-ksiedza-ktory.html>

22. **JUNONA**20.11.2015

@Magog:

Przemawia przez Pana doświadczenie, mądrość życiowa, ale i rozgoryczenie. No to jak nie tracić ducha?

Jeśli nie rozmawiać z dziennikarzami, to jak dotrzeć do otumanionych mas, które niewybrednymi słowami rozlewają swoje niezadowolenie w Internecie, choć podejrzewam, że całe hordy tych dziś niezadowolonych (w owczym pędzie), wczoraj głośowało\y na PIS lub Kukiza (w tym samym pędzie).

Oni muszą skądś usłyszeć o co chodzi.

Pisanina niewiele daje. Z teorii, ale i doświadczenia negocjacyjnego wynika, że skuteczność przekazu tylko w 7% opiera się na treści, pozostały obszar to przekaz niewerbalny (język ciała, mimika, ton głosu, itp).

Pomysł poddany w artykule, pod którym zamieszczamy te komentarze, wzbudził w kilkorgu z nas zapał. Ale cóż po kilkorgu?

Jeśli o mnie chodzi, czuję, że rzeczywistość coraz bardziej mnie otacza, żeby użyć słów bardzo klasycznego klasyka, a ja tego nie lubię. Jeśli nie mogę nic poradzić, udam się do wewnątrz, zajmę się czekającym mnie od lat remontem domu, przemeblowaniem życia własnego, zmianą konfiguracji zawodowej i przeczekam ten chaos. Racje ma Petru, że żadna władza ani żaden system nie pokonał Polaków i oni też nam nie dadzą rady.

23. **MAGOG**20.11.2015

@Junona

Nie jestem rozgoryczony, to jest polityka!

Zawsze się zastanawiałem, jak to było z aktywistami KOR.

Nie mieli dostępu do mediów, nie posiadali legalnej prasy, władza dawała im w kość, stale byli inwigilowani, tracili zdrowie ale nie tracili ducha, zgodnie wytycznymi naszego Świętego, choć byli ateistami. Wygrali działając w małej grupie, ale... mieli poparcie w kraju i zagranicą, duże konkretne poparcie.

W Polsce bardzo duże... tej najliczniejszej grupy społecznej, czyli zwykłych ludzi. Do momentu, który właśnie nadszedł. Nie chcę analizować przyczyn, ostatecznie nie można przez całe życie być rewolucjonistą.

Jedno jest pewne, byli zdeterminowani, bo nie posiadali nic!

A chcieli mieć to co dzisiaj posiadają. Autostrady i Pendolino też...

Wzór istnieje... powielić... tylko kto poświęci dziś siebie dla nieswoich interesów? Pracować na rzecz ubogich? A gdzie oni są?

Leżą pokotem pod mostami przysłowiowymi? W PRL wszyscy byli ubodzy, to jednoczyło.

Lewica wyparowała razem z klasą robotniczą, bo standardem są studia, prawica zwariowała, bo przewodził jej namiestnik boży w Watykanie. Do władzy pchali i pchają się gołodupcy. Nic się nie liczy poza własnym interesem.

Chcą się dorobić nie ponosząc kosztów i odpowiedzialności. Czas gna jak szalony, a tyle jest do zaliczenia i wszystko należy posiadać za wyjątkiem wiedzy i rozumu.

Takie czasy na świecie nastąpiły...

Ludzie muszą dostać w d... a wtedy ... nie chcę być politykiem.

Moje wywody niczego nie naprawią ani nie zmienią, piszę tylko...

To jest Wasz świat dla dalszych pokoleń który budujecie, ja swój szarwark dawno odrobiłem. Wyedukowałem sporo ludzi, nie tylko w Polsce.

Patrzę i nie zżymam się, że pracowałem momentami bez sensu.

Jesteście młodszy, walczcie! Rzetelna praca jest też walką.

24. **JULI**20.11.2015

Bardzo serdecznie dziękuję za ideę powołania KODu. Jeżeli Polka zamieszkała zagranicą może się na coś przydać, to zgłaszam swój akces.

Przekazuję pozdrowienia i wyrazy szacunku od autora, domowników i gości bloga <http://moskwasadowa.blox.pl/html> , który jest miejscem spotkań osób ceniących demokratyczne wartości. Najnowszy tekst na blogu poświęcony jest wykluwającemu się właśnie KODowi.

Pozdrawiam i ja, koleżanka z matematyki UW (byłam rok wyżej)

25. **ANNA-MARIA MALINOWSKA**21.11.2015

Bardzo mi się podoba ta "siła bezsilnych". To świetna idea, chętnie się przyłączę. Niezwykle mi odpowiada bycie "mgłą"

26. **JUNONA**21.11.2015

@Magog. Przyznaję Panu rację, choć bez satysfakcji. Szczególnie bolące miejsce jest w tym jednoczącym ubóstwie, to może być dziś przeszkoda, choć nie musi. Proszę łaskawie zajrzeć na stronę KOD na fejsbuku. Tam się staje cud, półtora tysiąca chętnych.

Oczywiście, 7/8 z tego to fejsbukowi bywalcy, którzy dadzą lajka, pokrzyczą, powielą po milionkroć te same banały, a jednak wyłania się część merytoryczna, która może nadać temu jakiś kształt.

Przystąpiłam do grupy, jestem gotowa dać swoje umiejętności zawodowe.

Może Pan by się jednak zachęcił, ruch społeczny, jaki mam nadzieję z tego wyniknie, potrzebuje, jak Pan doskonale wie, zaplecza intelektualnego, bo poziom ogólnej dyskusji tam nierówny, oj nierówny.

W końcu, KOD to dziecko tutejszego Studia Opinii. Ojcem chrzestnym jest Krzysztof Łoziński.

PS. Nic nie dzieje się bez sensu. Nie byłoby dziś, gdyby nie było wczoraj.

27. **JUNONA** 21.11.2015

@Juli. Zapraszam Panią na Fb, tam proszę wpisać się do grupy.
<https://www.facebook.com/groups/KomitetObronyDemokracji/?fref=ts>

28. **JULI** 21.11.2015

Droga Junono,
dziękuję za zaproszenie. Nikomu jeszcze nie udało się nakłonić mnie do założenia konta na fejsbuku. KOD mógłby być motywacją,

ale poczekam, może będzie dostępny poza Fb. Są szanse
Pozdrawiam, Juli

29. **ANDSOL** 22.11.2015

@Magog: “Lewica wyparowała razem z klasą robotniczą, bo standardem są studia...” Chyba rozumiem intencje, ale nie jestem przekonany, że to właśnie tak jest. Był czas, gdy najważniejszym wskazaniem dla osób z sumieniem i empatią było przeciwstawianie się wyzyskowi mas ludzi mających z życia tylko sen i pracę, lecz dziś grupy potrzebujące pomocy, chcące wyjść poza beznadziejną egzystencję, są bardzo zróżnicowane — i chyba chęć wspierania takich ludzi jest cechą współczesnej lewicy.

Oczywiście zmasowany atak politycznych bandytów (nie nazwę ich “prawicą”, bo prawica to zespół poglądów, który ma swoją wartość w każdej społeczności) z zalewem wyzwisk (lemingi, lewaki i Bóg wie co) i wmawianiem, że każdy odcień lewicowości to stalinizm, sprawił wiele, by lewicowe nastawienia chowały się pod najdziwniejszymi przebraniami, ale nie to spowodowało, że potencjalna lewica została sproszkowana. Przyczyną był (obawiam się) egoizm odsuwanych na ubocze grup.

Dużo by tu gadać o bezsensie i zapatrzeniu się wyłącznie we własny pępek osób homoseksualnych (a sztandarowe przyłączanie tam biseksualnych oraz obsesja z walką o słowo “małżeństwo” odrzuciło od nich wielu obywateli), wewnętrznych walkach feministek i mnóstwa innych grup — no i doszło do tego, że o źle traktowanych emerytów dbał (przynajmniej ciepłym słowem) T. Rydzyk, a akcje nieudanych spekulantów czyli tzw. frankowiczów taki miały rozgłos, że nie było już komu zająć się starszymi ludźmi masowo oszukiwanymi przez agentów sieci komórkowych z ich cudownymi “pakietami”. I zamiast wspólnie dbać o przestrzeganie prawa, nie zawsze odczuwanego jako idealne, ale jednak prawa, każda grupka robiła rwetes wokół własnych spraw.

Wiem, wiele z nich miało i ma wielką wagę, ale może by tak zamiast domagać się zerwania Konkordatu nastawać na kontrolę tego, co księża przekazują w czasie lekcji? Zamiast

spierać się o typ lektur w szkole zadbać o to, by nauczyciele nie upokarzali uczni? I tysiące małych spraw, które razem złożyły się w powszechne odczucie kraju bez prawa i porządku.

Nigdy nie przestanę się zdumiewać, że to stąd rozniosło się po świecie hasło “solidarność”.